

Klasy VII-VIII

Miejsce III

Gabriela Pulecka

### Tajemnicza osoba...

Nastoletnia dziewczynka Anetka, mieszkająca w niewielkiej miejscowości, jak co dzień udała się do szkoły. Pożegnała się z mamą, która była jej jedyną przyjaciółką. Jako, że ich dom mieścił się na uboczu, była ona zmuszona przechodzić codziennie przez niewielki, lecz ciemny i zaniedbany las. Wokół niego powstało wiele historii i niestworzonych opowieści. Dziewczynka nie miała jednak wielu obaw, gdyż bywała w nim codziennie.

Tego dnia było jednak coś innego. W drodze do szkoły poczuła niespodziewany lęk i zaniepokojenie. Uczucie to było bardzo dziwne. Szczególnie, że nigdy wcześniej nie czuła żadnych obaw przechodząc przez „swój las”. Kątem oka spostrzegła ruch, czy to jakaś osoba, czy zwierzę pomyślała? Przyspieszyła kroku. Pomimo, że bezustannie czuła na sobie wzrok tajemniczej postaci, dotarła bezpiecznie do celu. Dzień w szkole mijał jak każdy inny. Anetka jednak cały czas myślała o tym, co wydarzyło się rankiem i jak będzie wyglądał jej powrót do domu. Przypomniała sobie lekturę „Szatan z siódmej klasy”, która jeszcze nasilała obawy. A co jeżeli mnie porwą pomyślała? A co jeżeli coś zrobią mojej mamie? Zostanę sama, całkiem sama! Nie chcę być sama! W głowie stworzyła niezliczone scenariusze, które mogą się wydarzyć w drodze powrotnej. Co teraz robić, jak się zachować? Poprosić kogoś o pomoc? Znowu będą się ze mnie śmiali? Te myśli z prędkością światła przelatowały przez głowę przerażonej dziewczynki.

Po lekcjach Anetka postanowiła jak najszybciej wrócić do domu. Przekraczając próg lasu, znów poczuła ten lęk. Tym razem był on znacznie mocniejszy. Przyspieszyła kroku i... o nie! Znowu on! To jest jakaś osoba, on mnie śledzi, wykrzyknęła w myślach. Dlaczego ja, jestem tylko niewinną dziewczynką pomyślała i od razu przywołała przerażającą scenę z lektury. Tajemnicza osoba przyspieszyła kroku i zbliżała się coraz szybciej do Anetki. Dziewczynka zaczęła biec, ale nieznajomy był szybszy. Momentalnie złapał przerażoną istotkę. Nastolatka była sparaliżowana ze strachu, ale jednocześnie poczuła kontrastujące uczucie ciepła i miłości. Pomimo wszystkich negatywnych emocji jej towarzyszących, nie wiadomo czemu, przywołała wspomnienie z dzieciństwa. W podobny sposób czuła się w uścisku z tatą. Pamiętała jak przez mgłę chwile, które spędzali razem. Ten specjalny „przytulas”, który wyganiał wszystkie negatywne troski i myśli. Spojrzała na nieznajomego: „Tato?”- pomyślała. Nie, to niemożliwe... Taty nie ma od lat. Nie pamiętam, jak wyglądał; nie pamiętam nic, ale... skąd to uczucie z dziecięcych lat? Uczucie bliskości. - Anetko...- wyszeptał nieznajomy.- Córeczko... przepraszam, że odszedłem, gdy byłaś mała...

Dziewczynka w tym momencie wszystko zrozumiała. Uczucie do rodziców i więź z nimi jest wieczna i nierozwalna, jest to coś ponad wszystko. Ale czy to uczucie wystarczy, aby wybaczyć tak długie rozstanie?